

TEN DZIEŃ NA GOLGOCIE

1. Dziękuję, bracie Neville. [Brat Neville mówi: „Niech cię Bóg błogosławi, bracie” – wyd.]. Niech cię Bóg błogosławi, bracie Neville. Naprawdę dziękuję. Dzień dobry, przyjaciele. Jest to przywilej, że dziś rano możemy znowu być w tej kaplicy, by służyć Panu, głosząc Słowo Boże i modlić się za chorych. Jestem bardzo wdzięczny za ten dzień.
2. Jak tylko tutaj wszedłem, to coś mnie mile zaskoczyło. Podeszedł do mnie pewien brat i powiedział: „Nie chcę być jak ten niegodny, trędowaty człowiek, który został uzdrowiony”.
3. To był brat Wright. Modliłem się za niego, a Pan zupełnie go uzdrowił. Podeszedł do mnie, łkając. Uścisnął moją rękę i powiedział, że chce podziękować Panu za uzdrowienie. Miał pragnienie się odwdzińczyć, podziękować. Wszystko ustało. Teraz czuje się doskonale. Jesteśmy wdzięczni za takie świadectwa.
4. A ty Charlie, ty i brat Jeffries, jeśli byście chcieli, to chodźcie usiąść tutaj. Jesteście tu naprawdę mile widziani. Nie musicie tam stać. Inny brat, brat Wood, już tu przyszedł. Jest jeszcze parę wolnych miejsc na ławce, więc nie musicie stać. Myślę, że znajdzie się tam te kilka miejsc. Naprawdę czujcie się zaproszeni i chodźcie tutaj na tę ławkę.
5. Jesteśmy szczęśliwi... Myślę, że ktoś kiedyś stwierdził: „Uradowałem się, gdy mi powiedziano...”. Niech cię Bóg błogosławi, bracie. [Brat mówi: „Zawsze jest lepiej być bliżej usługującego” – wyd.]. Dziękuję, dziękuję. „Uradowałem się, gdy mi powiedziano: Do Domu Pana pójdziemy”.

Dla chrześcijanina iść do Domu Pańskiego jest to zarazem przywilejem i radością.

6. Kiedy patrzę wokół i widzę tu tego poranka tak wielu moich przyjaciół, to jestem niezmiernie szczęśliwy. Cieszę się, że jest tu brat i siostra Dauch z Ohio. Tam z tyłu widzę brata i siostrę Armstrong, też z Ohio. Niech was wszystkich Bóg błogosławi. Rozglądam się i widzę tak wielu, że trudno byłoby wymienić imiona ich wszystkich. Siostrze Hoover z Kentucky, miło cię widzieć tutaj tego poranka. Charlie i Nellie, i brat Jeffries z rodziną, i tak wielu spoza miasta...

7. A więc spodziewamy się, że Pan pozwoli nam tego poranka przeżyć wspaniałe chwile. Oczekujemy, że Bóg pobłogosławi nasze dusze i da nam to, czego potrzebujemy.

8. Kiedy tak patrzę na zgromadzonych, to gdybym miał wymienić wszystkich moich przyjaciół obecnych tutaj, zajęłoby mi to większą część dzisiejszego poranka. Czuję się dobrze, kiedy mogę być znowu w tej kaplicy i widzieć ich wszystkich, i móc ich spotkać.

9. A co dopiero, gdy spotkamy się w Niebie, gdzie będzie ta niekończąca się wieczna społeczność, którą będziemy razem przeżywać wokół Tronu Boga, ciesząc się z tych wszystkich błogosławieństw. Zostaniemy uczynieni na Jego podobieństwo, na Jego obraz. Będziemy mieć w sobie Jego Ducha, by móc uwielbiać i służyć Mu przez całą wieczność, i nigdy nie odczuwać zmęczenia.

10. Zastanówcie się tylko. Tutaj nie ma niczego, o czym moglibyśmy pomyśleć albo co chcielibyśmy uczynić, co by nas jednak po chwili nie znużyło. Charlie, sądzę, że ty i ja polowaliśmy na wiewiórki częściej, niż robiliśmy cokolwiek innego, co lubimy. Ale jak wiesz, i to w końcu się nudzi.

11. Lubię też wycieczki w góry, po prostu tak sobie wędrować. Ale potem mnie to nuży i mam ochotę na coś innego. Lubię także prowadzić samochód.

12. Czasem czuję się taki jakiś zmęczony, a nerwy mam napięte jak postronki. Wtedy wskakuję do auta, wyjeżdżam z domu i trzymając kierownicę, jadę drogą i śpiewam: „Cieszę się, bo mówić śmiem, żem jeden z nich” czy coś podobnego. Ściskam tę kierownicę, śpiewam, przytupuję nogą i wykrzykuję. Lecz po chwili odczuwam znużenie, więc wracam do domu i zabieram się za coś innego.

13. Lecz kiedy już dojdziemy tam, gdzie będziemy uwielbiać Boga w tym nowym Królestwie, to nigdy nie odczujemy zmęczenia. Będziemy przeżywać jedno błogosławieństwo za drugim. Ale wówczas będziemy przemienieni. Nie będziemy tacy, jacy jesteśmy teraz. Będziemy innymi stworzeniami niż obecnie. Jesteśmy więc szczęśliwi.

14. Pomyślałem o czymś, ale nie wiem, czy już o tym nie wspominałem. Jakiś czas temu, gdy byłem z bratem Charliem w Kentucky, on zapytał: „Bracie Branham, czy myślisz, że w Tysiącleciu też będziemy razem polować na wiewiórki?”. Odpowiedziałem: „Sądzę, Charlie, że nie”.

15. Rzekł: „Przecież my tak bardzo lubimy te polowania. Myślisz, że tego nie będziemy mieć w Tysiącletnim Królestwie?”. Odparłem: „Nie, bo w Tysiącleciu niczego nie będzie się zabijać”. Powiedział: „Ale przecież my to tak bardzo lubimy”.

16. Odpowiedziałem: „Charlie, gdybyśmy na przykład założyli, że jesteś wieprzem, ale potem zostałbyś podniesiony wyżej, aby stać się lepszą istotą, istotą ludzką, to czy chciałbyś jeszcze zawrócić i cieszyć się rozkoszami wieprza?”. Odrzekł: „Nie”.

17. Mówiłem dalej: „A więc, jak widzisz, będziesz o tyle wyżej, o ile teraz jako człowiek jesteś wyżej niż wieprz. I nigdy już nie będziesz chciał być wieprzem. Pomnóż to przez dziesięć tysięcy i takim właśnie będziesz, kiedy zostaniesz przemieniony z obecnego stanu do tego, w jakim mamy się znaleźć. Już nigdy nie będziesz chciał się stać istotą ludzką”.

18. To prawda, będziemy kimś innym. Jestem szczęśliwy na samą myśl o tych sprawach. Wiem przecież, że pewnego dnia podniesiemy się wyżej.

19. Jeżeli Pan pozwoli, to w następną niedzielę, czyli około... Wyjadę i udam się do Wyoming albo do Idaho z moim dobrym przyjacielem, bratem Minerem Arganbrightem, oraz z bratem Claytonem Sonmorem ze społeczności Chrześcijańskich Biznesmenów.

20. A za dwa tygodnie, czyli siódmego, mam być w Dallas, w Texasie, na Zjeździe Głosu Uzdrawienia. Mam tam głosić siódmego. Następnie mam wrócić z bratem Arganbrightem i Chrześcijańskimi Biznesmenami do Idaho. I może zanim odjedziemy, to spędzimy wieczór w Minneapolis, a potem jeszcze jedno śniadanie u Chrześcijańskich Biznesmenów.

21. Jeśli Pan pozwoli, to w następną niedzielę rano chciałbym być już z powrotem w tej kaplicy i, jeżeli będzie mi to dane i będzie to wolą Pańską, pragnę wtedy przemawiać na temat: „Burza w wicherze”. Oczywiście, o ile Pan zechce.

22. Wydaje mi się, że przez cały tydzień miałem to na sercu. A pewnego poranka, bardzo wczesnie, około godziny czwartej, obudziłem się i otrzymałem następującą myśl: „Ten dzień na Golgocie”. I o tym chcę mówić dziś rano: „Ten dzień na Golgocie”.

23. A więc chciejmy to przeczytać. Otwórzmy nasze Biblie na Ewangelii Mateusza 27. Rozpoczniemy od 27. wiersza

i pragniemy przeczytać ten fragment Pisma, który będzie dzisiaj dla nas stanowił fundament. Chcemy rozpocząć właśnie teraz, a po wygłoszeniu kazania pragniemy mieć jeszcze modlitwę za chorych.

24. Od kiedy byłem tutaj ostatnio, widzę zmiany spowodowane moją nową usługą. Słyszę więcej świadectw z tych zgromadzeń niż za cały ten wcześniejszy, długi okres. Chodzi o to, żeby nawiązać kontakt z daną osobą i to bez względu na to, jak wiele rzeczy zostaje ci objawione w nadprzyrodzony sposób.

25. Lecz widzicie, uzdrowienie musi opierać się o osobistą wiarę.

26. Jeżeli jakaś osoba ma wiarę, a inni widzą, jak Duch Święty porusza się nad zgromadzeniem i wypowiada te konkretne sprawy: „Nazywasz się tak i tak, pochodzisz z tego i tego miejsca, zrobiłeś to i to, a stanie się to w taki i taki sposób” i widzą, jak to wszystko się zgadza, to są tacy, którzy rozumieją te sprawy i mówią: „To musi być Bóg. Przyjmuję moje uzdrowienie”.

27. Ale są też tacy, którzy mówią: „Połóż na mnie ręce i módl się, abym został uzdrowiony”.

28. Otóż, my w Ameryce jesteśmy tak nauczeni. W ten sposób nauczono nas wierzyć. Jest to zresztą biblijne. Lecz kiedy jesteśmy w Afryce lub na innych miejscach, to widzimy, że kiedy coś takiego ma miejsce, to wszyscy zgromadzeni podnoszą ręce i przyjmują swoje uzdrowienie. Dlatego, że oni niczego się nie uczyli. Widzicie? Nikt ich nie nauczał o uzdrowieniu.

29. A kiedy oni widzą te rzeczy, to wiedzą, że to jest żywy Bóg. A jeśli On żyje, to On jest tą Najwyższą Istotą i On uzdrawia. I o to chodzi. Bowiem podstawa została już

położona, ten fundament, że On jest Lekarzem i leczy ludzi. Więc kiedy oni widzą Jego Obecność, to jak On działa w kościele, wtedy mówią: „To nam wystarczy. Nic więcej nam nie trzeba”.

30. Ale my nauczyliśmy się, że na chorych kładzie się ręce i tym podobne sprawy. Dlatego w Ameryce nie ma aż tak dobrych rezultatów.

31. Pamiętajcie, że jeśli Pan pozwoli, to w następną niedzielę rano będzie... Brat Neville ogłosi to jeszcze oczywiście, czy to jest... To będzie „Burza w wicherze”.

32. No dobrze, mieliście chwilę na to, by móc otworzyć swoje Biblie na Ewangelii Mateusza 27. Zaczniemy od 27. wiersza tego rozdziału. Słuchajmy uważnie tego, co jest czytane:

Wówczas żołnierze namiestnika zabrali Jezusa na zamek i zgromadzili wokół Niego cały oddział.

I zdjęli z Niego szaty, i przyodziali Go w płaszcz szkarłatny.

I uplecioną z ciernia koronę włożyli na głowę Jego, a trzcinę dali w prawą rękę Jego, i upadając przed Nim na kolana, wyśmiewali się z Niego i mówili: Bądź pozdrowiony, królu żydowski!

I plując na Niego, wzięli trzcinę i bili Go po głowie.

A gdy Go wyśmiali, zdjęli z Niego płaszcz i oblekli Go w szaty Jego i odprowadzili Go na ukrzyżowanie.

A wychodząc, spotkali człowieka, Cyrenejczyka, imieniem Szymon; tego przymusili, aby niósł krzyż Jego.

*A gdy przyszedli na miejsce, zwane Golgota,
co znaczy Miejsce Trupiej Czaszki,*

*Dali Mu do picia wino, zmieszane z żółcią;
i skosztował je, ale nie chciał pić.*

*A gdy Go przybili do krzyża, rozdzielili szaty Jego,
rzucając o nie losy,*

Po czym usiedli i pilnowali Go tam.

*I umieścili nad Jego głową napis z podaniem Jego
winy: Ten jest Jezus, król żydowski.*

*Wraz z Nim ukrzyżowali wówczas dwóch
złoczyńców, jednego po prawicy, a drugiego
po lewicy.*

*A ci, którzy przechodzili мимо, bluźnili Mu, kiwali
głowami swymi,*

*I mówili: Ty, który rozwalasz świątynię i w trzy dni
ją odbudowujesz, ratuj Siebie samego, jeśli jesteś
Synem Bożym, i zstąp z krzyża.*

*Podobnie i arcykapłani wraz z uczonymi w Piśmie
i starszymi wyśmiewali się z Niego i mówili:*

*Innych ratował, a Siebie samego ratować nie
może; jest królem izraelskim, niech teraz zstąpi
z krzyża, a uwierzymy w Niego.*

*Zaufał Bogu; niech On teraz Go wybawi, jeśli ma
w Nim upodobanie, wszak powiedział: Jestem
Synem Bożym.*

*Tak samo urągali Mu złoczyńcy, którzy z Nim
razem byli ukrzyżowani.*

*A od szóstej godziny do godziny dziewiątej
ciemność zaległa całą ziemię.*

A około dziewiątej godziny zawołał Jezus donośnym głosem: Eli, Eli, lama sabachtani! Co znaczy: Boże Mój, Boże Mój, czemuś Mnie opuścić?

Niektórzy zaś z tych, co tam stali, usłyszawszy to, mówili: Ten Eliasza woła.

I zaraz pobiegł jeden z nich, wziął gąbkę, napełnił octem, włożył na trzcinę i dał Mu pić.

A inni mówili: Poczekaj, zobaczymy, czy Eliasz przyjdzie, aby Go wyratować.

Ale Jezus znowu zawołał donośnym głosem i oddał ducha.

I oto zasłona świątyni rozdarła się na dwoje, od góry do dołu, i ziemia się zatrzęsała, i skały popękały.

I groby się otworzyły, i wiele ciał świętych, którzy zasnęli, zostało wzbudzonych;

I wyszli z grobów po jego zmartwychwstaniu, i weszli do świętego miasta, i ukazali się wielu.

A setnik i ci, którzy z nim byli i strzegli Jezusa, ujrawszy trzęsienie ziemi i to, co się działo, przerazili się bardzo i rzekli: Zaiste, ten był Synem Bożym.

33. Skłońmy na chwilę głowy, aby się pomodlić. Panie, wiemy, że Ty jesteś Bogiem, a teraz, po przeczytaniu tego świętego Słowa, wciąż widzimy, że Twoja natura się nie zmienia. Ty ciągle jesteś Bogiem.

34. Wydawało się, jak gdyby Jezus nie otrzymał żadnej pomocy, bo był schwytyany przez złych ludzi, którzy okrutnie

Go wychłostali, pluli na Niego i szydzili, a w końcu zawiesili Go na krzyżu, gdzie krwawiąc umierał. Zdawało się, jak gdyby znikąd nie było żadnej pomocy. Aż w końcu musiał sam zawołać: „Boże Mój, Boże Mój, czemuś Mnie opuścił?”. Ale jednak Ty działałeś w chwili, w której nikt inny nie potrafił działać.

35. Dałeś nam poznać, Panie, że gdy stoimy przed rzekami, których nie potrafimy przepłynąć, lub przed górami, których nie możemy przejść, to Bóg specjalizuje się w czynieniu tego, czego inni nie potrafią. Jesteś w tym specjalistą. I Ty znałeś powód tego dnia na Golgocie. Ty, który jesteś Bogiem, Istotą Nieograniczoną, wiedziałeś, że ta godzina musi nadejść. Ale kiedy ona przyszła, pokazałeś, że jesteś Bogiem. Pokazałeś, kto jest Szefem.

36. Wstrząsnąłeś ziemią, a święci, którzy w niej spali, powstałi. Zaciemniłeś słońce, jak gdyby przyszedł ciemności nocy i pokazałeś, że jesteś Bogiem. Lecz wydawało się, że milczysz tak długo.

37. Niech byśmy mogli wysnuć z tego wniosek, że tak długo, jak długo krocymy w Duchu, prowadzeni ręką Bożą, i bez względu na to, co wydaje się złe, jednak gdy patrzymy w kierunku Golgoty, to Bóg przemówi właśnie w tej godzinie, we właściwym czasie.

38. Ojcze, Boże, przebacz nam nasze grzechy i występki. Prosimy, niech Twój Duch nas prowadzi. Prowadź nas tak, jak Gołębica prowadziła Baranka. Spraw, byśmy byli posłuszni we wszystkim, cokolwiek nas spotka, wiedząc, że Bóg wszystko czyni dobrze. I wiedząc, że wszystko będzie w porządku.

39. Bądź z nami dzisiaj w tym zgromadzeniu. Prosimy, żebyś zbawił tych, którzy potrzebują zbawienia i szukają go. Napełnij

Wiecznym Życiem tych, którzy tego poszukują. Modlimy się, żebyś uzdrowił chorych i utrapionych, tych którzy tu przyszli po uzdrowienie. Będziemy Cię za to wielbić. Prosimy o to w Imieniu Twego Syna, naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Amen.

40. Podczas dzisiejszej porannej usługi chcemy skierować waszą uwagę na tekst, który w tym celu wybrałem: „Ten dzień na Golgocie”. Może się komuś wydawać, że to nie jest właściwa pora, że to jest temat dobry na Wielki Piątek. Ale Golgota powinna być przypominana codziennie. Już tyle na ten temat słyszeliśmy i czytaliśmy. Kaznodzieje głoszą o tym od zawsze. Śpiewacy śpiewają na ten temat od wieków. Prorocy przepowiadali to cztery tysiące lat przed tym, zanim się to stało, a dzisiejsi prorocy kierują nas z powrotem do tego wydarzenia. Był to tak ważny dzień.

41. Jest to jeden z najważniejszych dni spośród wszystkich, którym Bóg pozwolił zaświtać na tej ziemi. A skoro ten dzień jest tak ważny dla rodzaju ludzkiego – ta Golgota – to sądzę, że dobrze jest powrócić tam i doświadczyć jej, i zobaczyć, jakie ona ma dla nas znaczenie. Gdyż jestem pewny, że w tej późnej godzinie, w której żyjemy, szukamy wszystkich tych ważnych Bożych spraw, o których możemy się dowiedzieć, które możemy odkryć. Jesteśmy tu, aby się tego nauczyć, by zobaczyć, czym to jest dla nas, co Bóg dla nas uczynił i co obiecał uczynić. Po to przychodzimy do zboru.

42. Z tego też powodu kaznodzieja głosi kazania, studiuje Biblię i rozważa ją, oczekując na inspirację. On jest bowiem publicznym sługą ludu Bożego i chce znaleźć coś, co Bóg pragnie powiedzieć do Swego ludu, coś co by im pomogło. To może być coś, co potępi ich za grzechy lub co pomoże

im podnieść się z nich, opuścić te grzechy, a powstać do służby Pańskiej. I kaznodzieje powinni szukać tych spraw.

43. Jeśli ten dzień jest tak ważny, jeśli jest jednym z największych dni, to spójrzmy na jego trzy odrębne znaczenia. Moglibyśmy ich znaleźć setki. Ale tego poranka wybrałem tylko trzy różne życiowe kwestie, którym chcemy się przyjrzeć przez kilka następnych chwil – trzy znaczenia, jakie ma dla nas Golgota. I modłę się, by każdy obecny tu grzesznik poczuł się osądzony, każdy święty upadł na swe kolana, a każdy chory niechby skierował swą twarz ku Bogu, by mógł odejść stąd uzdrowiony. Niechby każdy grzesznik został zbawiony, każdy odstępcą powrócił i zawstydził się, a każdy święty rozradował się i uchwycił nowej nadziei.

44. Największe znaczenie, jakie dla nas i dla świata ma Golgota, to że problem grzechu został raz na zawsze rozwiązany. Człowiek był winny grzechu, a grzech pociągał za sobą karę, której żaden człowiek nie potrafił spłacić. Ta kara była tak wielka, że nie było nikogo, kto mógłby spłacić ten dług. Naprawdę wierzę, że Bóg właśnie tak to postanowił – uczynił karę tak wielką, aby żaden człowiek nie był w stanie jej spłacić, tylko On sam. Otóż, karą za grzech była śmierć. Narodziliśmy się w grzechu, zostaliśmy ukształtowani w nieprawości, przyszliśmy na świat, mówiąc kłamstwo. A zatem nikt z nas nie był godzien. Na całej ziemi nie znalazłby się nikt, kto byłby godny.

45. Grzech nie miał swego początku na ziemi. Grzech rozpoczął się w Niebie. Lucyfer, diabeł, był stworzeniem potępionym za swoje nieposłuszeństwo, zanim jeszcze został on strącony na ziemię. Grzech rozpoczął się w Niebie, gdzie Bóg umieścił aniołów i tak dalej, na tej samej zasadzie, na jakiej umieścił On istoty ludzkie na ziemi. Poznanie,

Drzewo Poznania Dobra i Zła... Drzewo Życia oraz Drzewo Poznania Dobra i Zła, a pomiędzy nimi człowiek, który mógł dokonywać wyboru. A gdy Lucyfer otrzymał wysoką pozycję i mógł dokonać swego wyboru, chciał on czegoś lepszego, niż ma Bóg. I to było początkiem kłopotów.

46. Grzech miał pewne następstwa, a była to śmierć. Śmierć była karą, a to oznacza... Moglibyśmy wejść tu w wielkie szczegóły, bo wierzę, że istnieje tylko jeden rodzaj śmierci. Jest tylko jeden rodzaj życia. Wierzę, że człowiek, który posiada Życie Wieczne, nigdy nie może umrzeć. Wierzę też, że dusza, która zgrzeszyła, będzie całkowicie unicestwiona. Biblia bowiem mówi: „Dusza, która zgrzeszy, z pewnością umrze”. Nie chodzi o człowieka, lecz o duszę, która zgrzeszyła. Tak więc szatan z całą pewnością musi umrzeć, musi być zupełnie zniszczony. O, jak bardzo nie zgadzam się z uniwersalistami, którzy mówią, że i szatan będzie zbawiony! On zgrzeszył, on jest autorem grzechu. Jego dusza zgrzeszyła, a on sam był duchem. Ten duch będzie całkowicie unicestwiony i nic z niego nie pozostanie.

47. Kiedy grzech uderzył ziemię, tam na początku, jak ciemna zasłona, która spadła z Nieba, to sparaliżowało całą ziemię. Każde stworzenie na ziemi, wszelkie Boże stworzenie znalazło się w niewoli. Człowiek dostał się do niewoli śmierci, chorób, problemów i smutku. A z nim cała natura. Grzech był jak narkoza, która sparaliżowała ziemię. I potem my zostaliśmy tu postawieni w tym beznadziejnym stanie, bowiem w takim właśnie stanie znalazło się każde stworzenie na ziemi i każdy, kto na tej ziemi się narodził. Więc pomoc musiała przyjść z miejsca, gdzie nie ma grzechu. Ona nie mogła przyjść z tej ziemi.

48. Nikt z nas nie mógł odkupić drugiego człowieka. To musiał uczynić ktoś z innej linii. Dlatego, kiedy człowiek poznał, że został oddzielony od swego Boga, stał się tułaczem. Ludzie szlochali, płakali, mozolili się, tułali się po górach i pustyniach, szukając Miasta, którego budowniczym i twórcą był Bóg.

49. Człowiek bowiem wiedział, że jeśli kiedykolwiek będzie mu dane powrócić do Obecności Boga, to będzie mógł porozmawiać z Nim o tych sprawach. Lecz nie było drogi powrotu, był zgubiony. Nie wiedział, dokąd się udać, więc ciągle się tułał, szukając drogi powrotu do tego miejsca. A coś wewnątrz mówiło mu, że to miejsce, z którego pochodzi, które jest doskonałe.

50. Ani wśród was zgromadzonych tu dziś rano, ani wśród słuchaczy taśmy magnetofonowej, która obejdzie dookoła cały świat, nie ma żadnego człowieka... Nie ma nikogo tutaj ani gdziekolwiek indziej, kto by nie szukał tej doskonałości. Kiedy zapłacicie swoje rachunki, myślicie, że już nie musicie się o nic martwić. Lecz potem, gdy te rachunki są już zapłacone, to w waszej rodzinie ktoś się rozchoruje. A kiedy ta choroba ustanie, wtedy macie jeszcze więcej rachunków do zapłacenia. Wówczas zauważycie, że macie siwe włosy, i chcecie znowu być młodzi. Ciągłe gdzieś jest coś, ustawicznie, a dzieje się to na skutek fali grzechu. Lecz w swoich sercach... To, że czegoś szukacie, dowodzi, że gdzieś istnieje doskonałość. Ona gdzieś istnieje.

51. Z tego powodu dzisiaj grzesznicy ciągle się tułają. Śliczna młoda dziewczyna pozwala sobie obciąć loki, aby stać się bardziej popularną. Maluje twarz, aby ładniej wyglądać. Ubiera się tak jak się ubiera, aby podkreślić swoje kształty, ponieważ jest to jedyna rzecz, którą ona może odnaleźć.

Szuka czegoś, próbuje znaleźć kogoś, kto by odwzajemnił jej uczucia. Zachowuje się tak, aby jakiś mężczyzna na nią zagwizdał, zamachał do niej ręką, czy też poflirtował z nią. Młody mężczyzna czyni to samo w stosunku do kobiety. Pragnie stać się wobec niej bardziej atrakcyjnym. Sąsiad buduje dom i urządza go tak, żeby wyglądał lepiej niż dom jego sąsiada. I tak jest ciągle. Stale szukamy czegoś, lecz ciągle to coś przechodzi wprost ponad naszymi głowami.

52. Dziewczyna spotka inną dziewczynę, która ma większe powodzenie od niej. Sąsiad zobaczy dom ładniejszy od jego domu. Kobieta znajdzie inną kobietę, ubraną tak, że tamta wygląda ładniej niż ona. Jest w nas coś, co ciągle czegoś szuka, a to jest dowodem tego, że jesteśmy zgubieni. Chcemy znaleźć coś, co byłoby w stanie przyprowadzić nas do stanu zadowolenia, co by zaspokoilo ten wewnętrzny głód. Ale wydaje się, jakbyśmy nie potrafili tego znaleźć. Ludzie szukali tego przez wszystkie wieki. Płakali za tym, szlochali, czynili wszystko, co było w ich mocy, ale ciągle nie mogli tego znaleźć. Tułali się więc po całym świecie.

53. Aż w końcu pewnego dnia – to był ten dzień na Golgocie – ktoś zstąpił z Chwały. To był Jezus Chrystus, Syn Boży, który zstąpił z Chwały i dokonał tego dzieła na Golgocie. W tym dniu ta cena została zapłacona, a problem grzechu był raz na zawsze rozwiązany. Została otwarta droga do tych spraw, których pragnęliśmy i łaknęliśmy. A to doprowadziło nas do miejsca zaspokojenia.

54. Nie ma nikogo, kto odwiedzając Golgotę i widząc, co się tam wydarzyło, mógłby pozostać takim samym. Wszystko, czego człowiek kiedykolwiek pragnął lub za czym tęsknił, osiągnie z tą chwilą, kiedy dotrze do tego miejsca. Był to tak ważny dzień i tak ważne wydarzenie, że światem aż

zatrzęsło. Gdy Jezus umarł na Golgocie i zapłacił cenę za grzech, świat został wstrząśnięty jak nigdy przedtem.

55. Ten grzeszny świat przeżył zaćmienie. Słońce zaszło w środku dnia, przeżyło załamanie nerwowe. Skały się zachwiały, góry się rozpadały. Zmarli powstali z grobów. Jak do tego doszło? Bóg skierował Swoją broń na Golgotę i na zawsze zranił to zwierzę zwane szatanem. Od tej chwili diabeł stał się jeszcze bardziej złośliwy, bowiem na ludzką rasę padło Światło. A wiemy, że zwierzę, jak zostanie zranione, to złości się jeszcze bardziej. Wije się dookoła ze swoim złamanym grzbietem. Otóż, szatan otrzymał na Golgocie cios. Ziemia to potwierdziła. Największa cena wszechczasów została zapłacona. A Ten Jedyńy, który ją mógł zapłacić, zstąpił i uczynił to na Golgocie. To tam ta wielka cena została zapłacona. I to jest jedno z tych znaczeń.

56. Bóg tego wymagał. A nikt z ludzi nie był godzien, nie był w stanie. Żaden człowiek nie mógł tego dokonać. Więc sam Bóg zstąpił i stał się człowiekiem. Żył jako człowiek, poddany ludzkim pragnieniom. I ukrzyżowano Go na Golgocie. Szatan myślał, że On tego nie dokona, że nie jest w stanie przez to przejść. Lecz On udał się do Getsemane i wytrzymał największe pokusy, jakie kiedykolwiek przyszły na człowieka. Przeszedł przez to jako zwykły człowiek. Zapłacił tę cenę. Dlatego ziemia została sparaliżowana. Było to jak narkoza przy operacji.

57. Gdy lekarz daje człowiekowi narkozę... On najpierw go usypia. A kiedy Bóg przygotował operację dla Swego Kościoła, świat otrzymał narkozę. Przyroda dostała dreszczy.

58. Nic dziwnego, umierał Bóg w ludzkim ciele. To była godzina, na którą ten świat czekał, jednak wielu ludzi jej nie rozpoznało. Tak samo jest dzisiaj. Wielu ludzi oczekuje na te

sprawy, jednak ich nie rozpoznaje. Nie wiedzą, że została otwarta droga wyjścia. Ciągłe próbują szukać rozkoszy i rzeczy tego świata, chcąc znaleźć swoją własną drogę wyjścia.

59. Na ten dzień wskazywało wiele drogowskazów. Było wiele przedobrazów takich jak baranek, byk, synogarlica i wiele innych. Ale one nie mogły nam pomóc. One nie były w stanie rozerwać kajdan śmierci. Bowiem szatan był w posiadaniu ziemi – tych rozpalonych jak siarka skał, po których się przechadzał, będąc tu na ziemi.

60. Lucyfer był synem jutrzeńki i on chodził po ziemi, kiedy ta była jeszcze płonącym wulkanem. I te same skały potem ostygły, ale kiedy Jezus umierał na Golgocie, ziemia ponownie zaczęła wyrzucać te skały w powietrze. Cena została zapłacona, a niewola szatana złamana.

61. Bóg na nowo udostępnił człowiekowi drogę powrotu do tego, czego on wypatrywał. I on już więcej nie musiał płakać. Kiedy Bóg tam na Golgocie złamał kręgosłup szatana, kręgosłup grzechu i choroby... To prowadzi każdą śmiertelną istotę na tej ziemi z powrotem do Obecności Boga, a jej grzechy są przebaczone.

62. Alleluja! Nasze grzechy są przebaczone! Już więcej szatan nie może zacienić nam Boga. Jest przygotowana droga. Mamy połączenie telefoniczne. Istnieje linia telefoniczna do Chwały. Każdy może z tej linii skorzystać. Jeżeli jakiś człowiek jest pełen grzechu, a zostanie połączony z tą „starą centralą”, jego grzechy będą mu odpuszczone. Ale nie tylko to, lecz za jego grzech dokonana została zapłata. Chwała! Nie musisz już więcej mówić: „Nie jestem godny”. Oczywiście, że nie jesteś. Nie mogłeś być. Ale Ten, kto był godny, zajął twoje miejsce. Jesteś wolny. Już dłużej nie

musisz się tułać, już nie musisz szukać ludzkich rozkoszy na tej ziemi, bowiem:

*Jest Źródło pełne świętej Krwi,
płynące z żył Emanuela.
A kiedy grzesznik obmyje się w nim,
będzie oczyszczony ze wszystkich win.*

63. Nie musisz być zgubiony. Istnieje droga i szlak. Jest on nazwany szlakiem świętości, a nieczysty nie chodzi po nim. Bowiem on musi najpierw udać się do tego Źródła, a potem może wejść na tę drogę.

64. On złamał potęgę szatana. Otworzył więzienne drzwi piekła wszystkim, którzy na ziemi byli zamknięci w tym więzieniu i bali się, co się z nimi stanie po śmierci, kiedy przyjdzie im umrzeć. Tam na Golgocie On otworzył te cele i wypuścił wszystkich więźniów na wolność. Już nie musisz być atakowany przez grzech. Nie musisz poddawać się grzechowi: pijaństwu, paleniu, grom hazardowym czy kłamstwu. Możesz postępować szczerze, sprawiedliwie i uprzejmie. Szatan nie może ci w tym przeszkodzić, bowiem chwyciłeś się ostatniej deski ratunku. Jesteś zakotwiczony w Skale Wieków. Nic nie może tobą poruszyć. Żaden wiatr nie może cię stamtąd strząsnąć. Nic, nawet sama śmierć, nie może cię oddzielić od miłości Bożej, która jest w Jezusie Chrystusie.

65. Takie właśnie znaczenie ma Golgota. Ludzie, którzy byli zniewoleni, zostali wypuszczeni na wolność. Ludzie, którzy żyli w strachu przed śmiercią, nie muszą się jej więcej bać. Człowiek wypatrujący Miasta, którego budowniczym i twórcą jest Bóg, może stanąć na tej drodze i skierować twarz ku Niebu, bo został uwolniony. Alleluja! On jest wykupiony. Nie musi się już więcej tułać, bowiem istnieje sposób

poznania dobra i zła. Bóg daje nam Życie. Naszych grzechów już nie ma. Ten dzień na Golgocie zapłacił tę cenę. Kiedy widzimy to wszystko, nie dziwny się temu poecie, który napisał tak:

*Skąły się chwiały, niebo pociemniało,
gdy mój Zbawca skłonił głowę i zmarł.
Lecz rozdarcie zasłony objawiło drogę
do niebiańskiej radości i wiecznego dnia.*

66. Abraham nie musiał już dłużej tułać się po kraju, szukając tego Miasta. Grzesznik nie musi się już zastanawiać, czy może być zbawiony, czy nie. Chory człowiek nie musi się pytać, czy może być uzdrowiony, czy nie. Rozdarcie zasłony tamtego dnia na Golgocie objawiło drogę do zupełnego zwycięstwa. Bóg udzielił nam mocy Swego Ducha do prowadzenia zwycięskiego życia nad tym wszystkim i prosi nas tylko, abyśmy w to wierzyli. To stało się tamtego dnia na Golgocie. Nie było nigdy wcześniej takiego dnia. I nigdy już takiego nie będzie, bowiem nie jest to już potrzebne. Cena jest zapłacona, a my jesteśmy odkupieni. Dzięki Bogu, jesteśmy odkupieni!

Więc nie musimy się już nad tym zastanawiać ani domyślać się odnośnie tego. Wszystko zostało zabrane. Ta zasłona, kurtyna, została odsłonięta. A my zostaliśmy postawieni na drodze i nie musimy się już o nic pytać, ale tylko wierzyć i kroczyć naprzód. Kroczymy wprost do wielkiej Obecności Bożej.

67. Abraham wiedział, inni także wiedzieli, że skoro szukają tego Miasta, to ono musi gdzieś być. Coś się stało. Oni żyli na sparaliżowanej ziemi. Nawiedzały ją trzęsienia, burze, wojny, morderstwa. Wilk i baranek zjadali jeden drugiego, a właściwie to wilk pożerał baranka, natomiast lew pożerał

wołu. Nie wyglądało to dobrze. Coś było nie tak. I on wiedział, że dzieje się coś złego. Brat zabijał swego brata. Ojciec zabijał syna, a syn ojca. Było w tym coś złego. Również to, że się starzał, umierał. Był coraz słabszy, chorował, był zniewolony. Drzewa rosły, ale nie były nieśmiertelne, też umierały. Góry się zmieniały. Morze wysychało i nie było wody. Działo się coś złego. A on szukał miejsca, szukał Miasta, gdzie to by się więcej nie działo. Wiedział, że gdyby mógł powrócić do Obecności Tego, który uczynił to wszystko we właściwy sposób, to mógłby z Nim o tych sprawach porozmawiać.

68. O, jaki to przywilej, grzeszniku, wiedzieć tego poranka, że posiadasz drogę wyjścia. Ten dzień na Golgocie otworzył tę drogę. Choć wszyscy patriarchowie tego szukali, Golgota daje ci to za darmo. Jak mógłbyś to odrzucić? Jak mógłbyś to odrzucić i przyłączyć się do denominacji? Jak mógłbyś to odrzucić i zastąpić czymś innym, na przykład rozkoszami tego świata? Czemuż miałbyś tego nie przyjąć? Otwarcie zasłony prowadzi człowieka z powrotem wprost do Obecności Boga, gdzie już nie ciąży na nim żaden grzech. Zostaje otwarta przed nim droga do tego, czego szukał – do Nieba, Chwały, pokoju, Wiecznego Życia. To wszystko się przed nim otwiera.

69. Ten dzień oznaczał śmiertelny cios dla mocy szatana. To położyło kres wszystkiemu.

70. Widzę Go tam. On był tym Barankiem w Edenie, tym pierwszym przedobrazem, który został pokazany, kiedy Abel przez wiarę ofiarował Bogu lepszą ofiarę niż Kain.

71. On musiał związać baranka. Winoroślą owinał mu szyję i przymocował go do skały. Potem wziął do ręki ostry kamień, odchylił do tyłu jego główkę i tym ostrzem podcinał mu szyję,

dopóki baranek nie skonał. A wełna baranka była zboczona jego własną krwią, cała była nią przesiąknięta.

72. To był tylko cień. Jednak tamtego dnia na Golgocie to nie był baranek z tej ziemi, lecz był to Boży Baranek, który tam umierał. Krew spływała po całym Jego ciele. Był okaleczony, schłostany, zbity, oplwany, potłuczony i spoliczkowany przez ten świat, a Krew kapłała Mu z Jego włosów.

73. Kiedy umierał baranek Abla, to mówił językiem, którego Abel nie był w stanie zrozumieć. On beczał.

74. A kiedy tamtego dnia na Golgocie umierał Baranek Boży, to też przemówił On w języku, którego nikt nie mógł zrozumieć: „Boże Mój, Boże Mój, czemuś Mnie opuścił?”. To był Boży Baranek, okaleczony i schłostany.

75. To był ten sam Baranek, którego Abel miał na myśli, kiedy oglądał obiecane Nasienie niewiasty. To był ten Baranek, którego Daniel widział, jak został wyciosany ze Skąły bez udziału ludzkiej ręki. On był tym Kołem w środku koła, które widzieli prorocy. Oni to przewidzieli – to wszystko, co wypełniło się tamtego dnia na Golgocie. Było to wielkie wydarzenie. Kark szatana został złamany.

76. Po pierwsze, powinniśmy szukać znaczenia tego dnia. Po drugie, powinniśmy dostrzec to, co w tym dniu stało się dla nas, co ten dzień dla nas uczynił. A po trzecie, zobaczmy, co powinniśmy uczynić z powodu tego dnia, co powinniśmy zrobić.

77. Przede wszystkim powinniśmy w to wejrzeć, bo to jest wielki dzień, największy ze wszystkich. Cena grzechu została zapłacona, a moc szatana złamana. I teraz chcemy zobaczyć, co mamy uczynić w odpowiedzi na to.

78. Kiedy Jezus umierał na Golgocie, tamtego dnia na Golgocie, On nie tylko zapłacił cenę za nasze grzechy, ale spłaciwszy ją, otworzył drogę, byśmy mogli Go naśladować. Z nami jest jak z upadłym Adamem, który został odkupiony. Duch prowadził Adama, tego pierwszego Adama, i przez Ducha on miał władzę nad całą naturą... W takim razie my, jako drugi Adam, ludzie na tej ziemi, którzy zostaliśmy odkupieni przez Chrystusa tamtego dnia na Golgocie, możemy Go naśladować.

79. Kiedy umarł na Golgocie, otworzył drogę. On oddał Swego Ducha, Ducha Świętego, którego potem zesłał z powrotem na ziemię, dla ciebie i dla mnie, byśmy przez Niego żyli. Oto co znaczy Golgota dla tych, którzy Go naśladowają.

80. Po pierwsze, spójrz tam. Popatrz, co On tam dla nas uczynił. Zobacz, co my powinniśmy uczynić w zamian. Co ty i ja musimy zrobić? Mówimy: „Doceniam to. To jest dobre”. Lecz musimy to przyjąć. A przyjąć to oznacza przyjąć Jego Osobę, Chrystusa, do naszych serc. Wtedy jesteśmy wolni od grzechu. Nie jesteśmy już wcale w kajdanach grzechu... Jak gdybyśmy nigdy nie zgrzeszyli...

81. Doskonała ofiara czyni nas doskonałymi, bowiem Jezus powiedział: „Bądźcie doskonali, jak Ojciec wasz w Niebie doskonały jest”. Więc nie pozostaje już nic więcej do zrobienia, gdyż On uczynił nas doskonałymi przed Bożym Obliczem.

82. Ale oto, gdzie tracimy swoją pozycję: Jeśli nie jesteśmy uważni, to możemy znaleźć się w takim stanie, że będziemy patrzeć wstecz na to, czym byliśmy. A jak długo patrzymy na to, czym byliśmy, ofiara nie przedstawia dla nas żadnej wartości. Zborze, nie widzisz tego? Choćbym chciał coś

zrobić, jest to niemożliwe. Nie potrafię, ty też nie. Nie ma zresztą potrzeby. To jest z góry przeznaczone na niepowodzenie, jak długo patrzysz na to, co uczyniłeś. Nie patrz jednak na to, co zrobiłeś. Spójrz tylko, co uczynił dla ciebie ten dzień na Golgocie.

83. On zapłacił tę cenę za ciebie. Problem jest rozwiązany. Twe grzechy były jak szkarłat, a teraz są białe jak śnieg. Były czerwone jak karmazyn, a są białe jak wełna. Nie masz żadnego grzechu. Jesteś zupełnie bezgrzeszny. Cokolwiek zrobiłeś w przeszłości lub co czynisz obecnie, jesteś bezgrzeszny. Jak długo przyjmujesz Jezusa Chrystusa jako swego Zbawiciela, twoje grzechy są ci wybaczone. A wszystko, co jest przebaczone, zostało wymazane i zapomniane. Więc co to sprawia? Gdy spełnisz ten warunek, otrzymujesz Jego Ducha, byś mógł Go naśladować i czynić to co On. Dotyczy to wszystkich, którzy Go naśladowają.

84. On był tym jedynym, doskonałym Człowiekiem. On wydał Swoje życie. I dał ci przykład. A co my mamy czynić? Otóż, po pierwsze Jezus nie żył sam dla Siebie. Poświęcił Swoje życie dla innych. To jest doskonałe Wieczne Życie. Gdy mówisz, że chodzisz do zboru i spełniasz dobre uczynki, to jest w porządku. Ale jeśli żyjesz sam dla siebie, to nie masz Wiecznego Życia. Życie Wieczne to życie dla innych.

85. Dokładnie to zmanifestowało się w czasie, kiedy przyszedł Baranek Boży. On miał Życie Wieczne, bowiem On nie żył sam dla Siebie. Żył dla innych. A ty przyjmujesz Życie Wieczne, gdy przyjmujesz *ten* dzień. I nie będziesz już więcej żył sam dla siebie. Będziesz żyć dla innych.

86. Ktoś powiedział: „Jak ty to wytrzymujesz, gdy ktoś obrzuca cię takimi paskudnymi przezwiskami?”. Ty nie żyjesz dla siebie, żyjesz dla drugiego człowieka, abyś go mógł

odkupić. Staliście się synami. Problem w tym, że kościół zapomniał o swoim synostwie. Jesteście synami. Zajmujecie miejsce Chrystusa. Jesteście synami, więc nie żyjecie dla siebie. Żyjecie dla innych.

87. „Bracie Branham, mógłbym żyć dla tego brata, bo on jest miły”. Nie o to tu chodzi. Żyj dla takiego człowieka, który cię nienawidzi. Żyj dla takiej osoby, która gdyby mogła, to by cię zabiła.

88. Tak było w Jego przypadku. Oni Go zabili, a On umarł, by ich zbawić. To jest Wieczne Życie. Kiedy to posiadasz w swoim wnętrzu, wtedy możesz kierować swą twarz ku Niebu. Wtedy ofiarowałeś wszystko, co twoje. Wyrzekłeś się wszystkiego, tak jak owca wyrzeka się swej wełny. Spoglądasz na Golgotę.

89. Mam nadzieję, że wam to pomoże, aby to osiągnąć. Oto, co musi przeżyć ta kaplica, co muszą uczynić wszyscy ludzie – rozpoznać, kim są i w jakim celu są tutaj. Ludzie nie powinni chodzić do zboru, aby tam pięknie grać i śpiewać. Zbór to miejsce korekty... Sąd rozpoczyna się od Domu Bożego. Musimy uznać samych siebie za martwych, za żyjących dla Chrystusa.

90. Tak więc On przygotował drogę, byśmy mogli samych siebie ofiarować do Jego służby, do naśladowania Go. Jeśli Go naśladujemy, prowadzimy takie życie, jakie On prowadził. To jest cudowne! Jezus o tym mówił. Pozwólcie, że podam tu kilka cytatów. Słuchajcie uważnie. Nie przeoczcie tego.

91. Jezus powiedział, że w owym dniu rozdzieli ludzi jak te owce od kozłów. Do kozłów powie: „Stańcie po lewicy!”, a do owiec: „Stańcie po prawicy!”.

92. Do kozłów powiedział: „Odstąpcie ode Mnie, bowiem byłem głodny, a nie nakarmiliście Mnie. Byłem w więzieniu,

a nie odwiedziliście Mnie. Byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie. Miałem pragnienie, a nie daliście Mi pić. Byłem chory, a nie odwiedziliście Mnie. A więc odstępście ode Mnie”. Następnie powie do owiec: „Byłem głodny, a nakarmiliście Mnie. Byłem nagi, a przyodzialiście Mnie. Byłem chory, a usługiwaliście Mi”.

93. Zauważcie, nie przeoczcie tego, zborze! Trzymajcie to zawsze w swoich sercach! Oni to wszystko czynili nieświadomie. Ci ludzie nie robili tego z poczucia obowiązku.

94. Jeśli ktoś da ci coś z poczucia obowiązku, powiedzmy, że cię nakarmi, bo czuje się do tego zobowiązany, to wciąż jest to samolubne. To tak naprawdę powinno być twoim życiem, powinno się to wyrażać w twoim postępowaniu.

95. Dla owiec było to takim zdziwieniem, że odpowiedziały: „Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnego, a nakarmiliśmy Cię? Kiedy byłeś głodny, a nakarmiliśmy Cię? Kiedy byłeś nagi, a przyodzialiśmy Cię? Kiedy byłeś spragniony, a daliśmy Ci pić? Kiedy byłeś chory, a usługiwałyśmy Ci?”. Zrobili to bezwiednie, bo wpływało to z miłości. W nich było to Życie.

96. Boże, niechby ludzie zobaczyli, co dla nas uczyniła Golgota. Tak automatycznie – „Kiedy Panie byłeś...? Nie wiedzieliśmy o tym”.

97. Zobaczcie, co Jezus powiedział: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnie uczyniliście”.

98. Widzicie, życie bez samolubstwa. Nie macie już wątpliwości, już więcej się nad tym nie skupiacie. Jesteście tak martwi dla spraw tego świata, a tak żywi w Chrystusie oraz tak pewnie krocycie po tej drodze, że te sprawy czynicie całkiem odruchowo. Po prostu robicie to i już.

99. Nie w taki sposób: „Pan pragnie, bym to czynił”. Nie o to chodzi. Ty stałeś się Jego częścią. Jego Duch przebywa w tobie i postępujesz w taki sposób, w jaki postępował On.

100. Zrozumieliście to? „Jest droga, która wydaje się człowiekowi sprawiedliwa, ale jej końcem jest śmierć”. „Nie każdy, kto mówi: Panie, Panie, wejdzie tam, lecz ten, kto czyni wolę Mojego Ojca” – wprost z serca, całkiem dobrowolnie.

101. Otóż, ten dzień na Golgocie zapłacił tę cenę, byśmy mogli tak postępować. Nie abyśmy mówili: „Czy wiecie, że wdowa Jones nie miała kiedyś węgla, a ja poszedłem i kupiłem jej go trochę?”. „Powie ci, że widziałem brata, który potrzebował nowego garnituru, więc kupiłem mu to ubranie. Chwała Bogu, jestem chrześcijaninem”.

102. Ach, ty samolubny, biedny, nędzny człowieku – jesteś obłudnikiem! Niech nie wie prawica, co czyni lewica. A lewica niech nie wie, co czyni prawica.

103. Jesteś tak martwy w Chrystusie, że czynisz to odruchowo. Jest to twoja natura, twój charakter. Po prostu to robisz. Sprawia to Życie, które w tobie żyje. Jesteś zupełnie poddany temu Duchowi i On sam żyje w tobie.

104. Och, odczuwacie tego błogosławionego Ducha, to Życie „Już nie żyję ja – jak mówi Paweł – lecz Chrystus żyje we mnie”? Tak odruchowo...

105. „Bracie Branham, chcę ci powiedzieć, że jesteśmy chrześcijanami. Pomagamy tym ludziom, pomagamy tamtym ludziom”. Ach, wstydźcie się! To nie jest chrześcijaństwo. Chrześcijaństwo jest wtedy, kiedy robisz to odruchowo. Zapomnij o tym wszystkim... Po prostu idź i zrób to.

106. Chrystus zupełnie poddał Swoje życie Bogu. Stał się sługą dla wszystkich ludzi. Oddał Swoje życie dobrowolnie. On tego nie musiał uczynić.

107. On nie postępował samolubnie. Nie mówił: „Bracia, teraz musicie sobie Mnie bardzo cenić, bo Ja przyszedłem umrzeć za was”. On nie powiedział nawet słowa na ten temat. A jednak zmarł. Bowiem to był Bóg w Nim. To jest Bóg w tobie. To jest Bóg we mnie, który sprawia, że zwracamy uwagę na innych.

108. Owce po jednej stronie. Jedna z nich powie: „Ależ, Panie, ja uczyniłam to. Panie, ja uczyniłam tamto”.

109. On powiedział: „Odstąpcie ode Mnie, wy czyniciele nieprawości. Nigdy was nie znałem”.

110. Gdyby kościół mógł powrócić do tych fundamentalnych prawd. To nie jest coś, co ty próbujesz czynić, co możesz w sobie wypracować. To jest coś, co się w tobie zrodziło.

111. Wybaczcie mi, moi zielonoświątkowi przyjaciele. Ja też jestem zielonoświątkowcem. Ale moi przyjaciele zielonoświątkowcy doszli do takiego stanu, że nie mogą obejść się bez ostrej muzyki, bez perkusji w jakimś zespole, klaskania czy tamburyna. Wszystko po to, aby tylko zaistnieć. To są tylko emocje.

112. Orkiestra gra wtedy, gdy żołnierze idą do walki, aby ich emocjonalnie zachęcić do boju. Wierzę w muzykę, wierzę w klaskanie rękami, wierzę w to wszystko. To jest na miejscu. Powinniśmy to posiadać, ale wy zaniedbaliście te wielkie rzeczy, mianowicie tę ofiarę własnego życia, aby Bóg mógł żyć w was i abyście mogli odruchowo czynić to, co jest właściwe, po prostu dlatego, że to jest właściwe – i iść naprzód, nie rozmyślając nawet o tym. Po prostu żyć w ten sposób. Potem patrz, co się dzieje. Jesteś na tej drodze.

To właśnie znaczy dla ciebie Golgota: być na tej drodze. Od tego dnia jest to możliwe.

113. Pamiętaj o tym, że nie możesz być w połowie kozłem i w połowie owcą. One się nie krzyżują!

114. Wielu ludzi mówi: „Wiesz co? Mamy w naszej grupie organizację. Pomagamy biednym. Zajmujemy się takimi sprawami”. To jest całkiem w porządku, ale wy trąbicie o tym na lewo i prawo.

115. Nie postępuj tak. Dawaj swe jałmużny w skrytości, jak mówił Jezus. Niechby to było czymś odruchowym, jak wtedy, gdy sięgasz po łyk wody. Kiedy chce ci się pić, a ktoś obok ciebie też jest spragniony, pomyśl o nim. Jeśli ktoś jeszcze jest w potrzebie – pomyśl o nim tak samo jak o swojej własnej potrzebie i nie przykładaj do tego większej wagi. Idź dalej.

116. Nie możesz być w połowie owcą i w połowie kozłem. Jeśli mówisz: „Nasz kościół założył organizację. Wspieramy ubogich. Czynimy to i tamto dla innych”. Jeżeli macie te rzeczy, lecz nie posiadacie w sobie tego Życia Chrystusowego, wtedy czynicie to całkiem na próżno.

117. W I Liście do Koryntian 13 Paweł powiedział: „Choćbym rozdał całe swoje mienie, aby nakarmić ubogich, i wydał swe ciało na spalenie, nic mi to nie pomoże”. To jest twarde, ale prawdziwe. Musisz pogodzić się z tym faktem. Musisz rozpoznać, co dla ciebie uczyniła Golgota.

118. Patrzymy na to i mówimy: „O tak, to jest dobre”. Nie o to chodzi. Jeśli Syn Boży musiał iść na Golgotę i być ukrzyżowany, to każdy syn, który przychodzi, też musi przejść przez Golgotę. On także musi posiadać Golgotę. Ty musisz mieć ten dzień na Golgocie. Ja musiałem mieć ten dzień na Golgocie. To rozwiązuje sprawę grzechu. To nie przychodzi przez podanie sobie ręki z kaznodzieją, zaangażowanie się

w sprawy zboru, przez jakiś list czy deklarację, lecz przez narodzenie! On nigdy nie wysyłał listu, nie składał deklaracji. Lecz Jego sposób to narodzenie. Tylko tak tam wchodzimy. A potem automatycznie prowadzimy chrześcijańskie życie.

119. Jeszcze następna uwaga: półkoziół i półowca. Nie ma czegoś takiego! Nie możesz być w połowie kozłem i w połowie owcą. Jesteś albo owcą albo kozłem. Jeżeli spełniasz dobre uczynki i sądzisz, że przez to uda ci się tam wejść, to ten dzień na Golgocie byłby niepotrzebny. Wystarczyłby zakon. Ale On posłużył się tym dniem na Golgocie w tym celu, abyśmy mogli być nie tylko członkami zboru, ale synami i córkami Boga.

120. Takie znaczenie ma ten dzień na Golgocie. Ma on dla ciebie takie znaczenie, że możesz naśladować Jezusa i czynić to samo, co On...

121. Rzeka nie płynie jednocześnie i w górę i w dół. Rzeka płynie tylko w jednym kierunku. Tak samo Duch Boży płynie w jednym kierunku. On nie pozwoli na żadną domieszkę. On płynie w jednym kierunku.

122. Kończąc, popatrzmy jeszcze na Jezusa. Jezus powiedział: „Uczynki, które Ja czynię, i wy czynić będziecie. I większe nad te czynić będziecie, bo Ja idę do Ojca”.

123. Nie chodzi mi tak bardzo o ten zbór, rozumiecie. Ale to poselstwo jest nagrywane na taśmy, które są słuchane przez dziesiątki tysięcy słuchaczy na całym świecie.

124. Teraz chcę powiedzieć coś do krytyków. Często mi mówiono: „Ależ, czy nie wierzysz Biblii? Jezus powiedział: *Uczynki, które Ja czynię, i wy czynić będziecie, i większe nad te czynić będziecie, bo Ja idę do Ojca*”.

125. Człowieku, jak mogłeś to tak źle zrozumieć? Jak bardzo twoja intelektualna teologia oraz zdolności umysłowe odprowadziły cię od prawdziwego poznania.

126. Mój miły, zgubiony przyjacielu, nie rozumiesz, że Biblię należy rozsądzać duchowo? Jezus dziękował Ojcu, że zakrył te rzeczy przed wykształconymi, przebiegłymi, mądrymi i roztroptymi, a objawił je niemowlątkom, które potrafią przyjść na Golgotę.

127. Słuchajcie, Jezus powiedział...

128. Słuchajcie, co On mówi: „Uczynki, które Ja czynię...”. On je czyni obecnie. „Uczynki, które Ja czynię teraz – uzdrawianie chorych, wskrzeszanie umarłych, otwieranie oczu ślepym – te uczynki i wy czynić będziecie. Będziecie je czynić, o ile będziecie we Mnie wierzyć. Będziecie je czynić, a jeszcze większe niż te, bowiem Ja odchodzę do Mojego Ojca. Jeszcze chwila, a świat Mnie więcej nie ujrzy, a jednak wy mnie oglądać będziecie. Będę z wami, a nawet w was, aż do skończenia świata. Nie zostawię was bez pociechy. Będę prosił Ojca, a On wam ześle innego Pocieszyciela, Ducha Świętego, którego świat przyjąć nie może, lecz wy Go możecie przyjąć”.

129. Zauważcie, te wielkie dzieła, ta wielka moc w Kościele – one nie polegają tylko na tym, by przez modlitwę uzdrawiać chorych czy wyganiać demony, ale też aby udzielać wierzącym Życia Wiecznego. Duch Święty zstąpił i przekazał to w ręce Kościoła, by oni rodzili to Życie. Och, to jest to, co znaczy Golgota. Ona podniosła tych upadłych, zdegradowanych ludzi, aby ich podnieść na pozycję synów i córek Boga, aby uzdrawiali chorych i udzielali Wiecznego Życia. Dzieje się to przez zesłanie Ducha Świętego na tych

posłusznych wierzących. Ci, którzy kiedyś nie wierzyli, stali się wierzącymi i udzielają duchowego Wiecznego Życia.

130. Jaka to wielka rzecz, kiedy powiemy do tej chorej niewiasty, która tu leży: „Mogę się pomodlić modlitwą wiary”, a ona zostanie uzdrowiona. To jest coś wielkiego. On wtedy też to czynił. Ale powiedział również: „Większe nad te czynić będziecie, bo dam wam moc nie tylko wzbudzać ich na chwilę z martwych, ale udzielać im Wiecznego Życia, by żyli na wieki”.

131. Biedni, ślepi, nędzni ludzie, jak możecie tego nie widzieć? Czy nie widzicie, co jest większe? Największą rzeczą, jaka kiedykolwiek mogłaby się stać, to udzielać ludziom Wiecznego Życia.

132. Co to jest Życie Wieczne? Życie, jakim żył On. Życie, jakie było w Nim – aby przekazywać je innym. Czy człowiek potrafi to czynić? Syn Boży tak. Jezus powiedział: „Komukolwiek grzechy przebaczycie, temu będą przebaczone, a komukolwiek zatrzymacie, temu będą zatrzymane”.

133. Otóż, w tym właśnie miejscu Kościół katolicki oraz wiele innych popełniają swój wielki błąd. Oni mówią: „Przebaczam ci twoje grzechy”. Nie o to tu chodzi.

134. W jaki sposób w Biblii były przebaczone grzechy? Piotr na to pytanie udzielił odpowiedzi w Dzień Zielonych Świąt. Zapytano go: „Co mamy uczynić, aby dostąpić zbawienia? Jak możemy osiąść to, co wy macie?”.

135. On przedłożył im przepis. Powiedział im, co mają zrobić: „Pokutujcie każdy z was przed Bogiem i dajcie się ochrzcić w Imię Jezusa Chrystusa”. W jakim celu? „Na odpuszczenie waszych grzechów”. To są te większe dzieła.

136. Ilu z was, kaznodzieje obecni tu dziś rano, ilu z was, słuchacze tej taśmy magnetofonowej, jest gotowych, aby tego poranka pójść na Golgotę i zobaczyć, co Bóg tam dla was uczynił, odrzucić swoje denominacyjne konfesje i iść głosić ewangelię?

137. Alleluja! To jest teraz w twoich rękach. Więc co zamierzasz z tym uczynić? Czemu? Pokuta i odpuszczenie grzechów musi być głoszone w Jego Imieniu całemu światu, począwszy od Jerozolimy.

138. Co dla ciebie znaczy Golgota? Co ten dzień dla ciebie uczynił? Czy nafaszerował cię jakąś teologią? Czy uczynił z ciebie dumnego pawia, czy też chrześcijanina – odkupionego, któremu przebaczone grzechy? Alleluja!

139. Większe uczynki nad te czynić będziecie. Widzicie, gdzie jesteście? Większe uczynki nad te, czyli odpuszczanie grzechów w Imieniu Jezusa Chrystusa. Ale wasze wyznania wiary, denominacje, i tak dalej – one związały cię tak, że ciągle służysz temu światu.

140. Powiedzcie mi, czy jakiś mężczyzna albo kobieta może przyjść na Golgotę i pozostać kimś wielkim, tylko dlatego, że ktoś inny tak o nim powiedział? Powiedz mi, jak możesz właściwie zrozumieć ten dzień na Golgocie...

141. Jak mógłbyś przeżyć ten dzień na Golgocie, a odejść stamtąd jako nadęty paw? Jak możesz wyjść jako marionetka organizacji i głosić jakieś nauki ludzkiej roboty? Czemu nie upokorzysz się przed Słowem Bożym? Gdybyś kiedykolwiek się tam znalazł, to wyszedłbyś stamtąd pokorny. Jak możesz pragnąć tego, by być kimś wielkim w swojej organizacji i pozwolić, aby ludzie ci się kłaniali, podczas gdy Jezus Chrystus, Syn Boży, upokorzył się i pozwolił, by okaleczono Jego ciało, by pluto Mu w twarz, hańbiąc Go i poniżając?

Zdarli z Niego odzienie i ukrzyżowali Go na oczach tego świata, odrzucając Go i hańbiąc. Jak mógłbyś przyjść na Golgotę, a pozostać kimś innym niż był On? To się wiąże z pohańbieniem i niesławą. Och, ty powiesz: „Ależ oni mnie wywalą”. No to co? Przeżyj swój dzień na Golgocie! Bóg będzie miał Swoją drogę z tobą! Pozwól, że to jeszcze raz wypowiem: Przeżyj swój dzień na Golgocie, a Bóg będzie miał Swoją drogę z tobą! Módlmy się.

142. Panie Boże, podnieś nas teraz wszystkich na Golgotę. Pozwól nam uwolnić się od nas samych, od obawy przed ludźmi, obawy przed tym, co ktoś o nas powie. Wszak cały świat wyśmiewał Go, szydził z Niego. Lecz On był posłuszny aż na śmierć. On w posłuszeństwie zniósł niesławę, był posłuszny nawet wobec władzy państwowej. Zdajemy sobie sprawę z tego, że szatan, gdy uderzył tę ziemię, to stał się jej władcą i autorytetem. On to mówił nawet przed naszym Panem. Powiedział: „Te królestwa należą do mnie. Czynię z nimi, cokolwiek chcę”. Zdajemy sobie sprawę z tego, że od wtedy, na skutek przekleństwa, tym światem rządzi właśnie ten, który do tego doprowadził. Lecz Boże, o Boże, my służymy Królestwu, które nie nosi piętna przekleństwa.

143. Ojczy, Boże, jak cudowne jest to, że uczyniłeś dzisiaj wielkie sprawy nawet w przemyśle filmowym. Sprawileś, że nakręcono ten film *Dziesięć przykazań* i inne, a wszystko po to, aby mężczyźni i kobiety, którzy nawet swoim cieniem nie zjawili się w drzwiach zboru, aby oni mogli oglądać te rzeczy. Świat odrzucił Bożą drogę, ponieważ naśladuje Rosję wprost do komunizmu...

144. Żyjemy na tym świecie, ale nie jesteśmy z tego świata. Byliśmy na Golgocie, tam ukrzyżowaliśmy samych siebie, związaliśmy się z Królestwem Bożym i należymy do Niego.

Bez względu na to, co mówi świat, chcemy kroczyć z garstką wzgardzonych Pańskich.

145. Zmierzamy do zmartwychwstania. Wierzimy, że to jest na wyciągnięcie ręki, Panie, kiedy zostaniemy wskrzeszeni do Królestwa, które zapanuje nad tym światem, tak jak widział to Daniel, a cały świat rozpadnie się niczym plewy, które wiatr rozwiewa latem na klepisku. Jednak ta Góra, ten Kamień, wyrósł i stał się potężną Górą, która przykryła ziemię. Ten Kamień zstąpi. O Boże, chcemy być częścią tego. Pozwól nam zaprzeć się samych siebie, brać codziennie swój krzyż i żyć dla Chrystusa, żyć dla innych. Spraw to, Panie!

146. Jeśli jest tu dziś rano ktoś, kto nie zna Go jako swego Zbawiciela, a pragnie być wspomniany w tej końcowej modlitwie i chce, aby to był jego dzień na Golgocie, niech podniesie rękę i powie: „Bracie Branham, módl się za mnie. Chcę Go poznać jako mojego Zbawiciela”. Niech cię Bóg błogosławi, młody przyjacielu. Ktoś jeszcze? Niech cię Bóg błogosławi, mój bracie tam w tyle. Może jest jeszcze ktoś, kto chciałby powiedzieć: „Chcę Go poznać. Chcę, aby to był mój dzień na Golgocie. Mam dość, jestem znużony. Jaki to dla mnie za pożytek, aby bratać się z tymi sprawami, w których się narodziłem. Urodziłem się, by być Synem Bożym, a oto czepiają się mnie rzeczy tego świata. Boże, chcę się dziś dać ukrzyżować. Pozwól mi ukrzyżować samego siebie i moje poglądy, bym mógł żyć z Chrystusem i żyć dla innych. Nie ważne, jak oni odnoszą się do mnie – czy będą mnie wyśmiewać, prześladować, czy mówić o mnie same złe rzeczy, jednak pozwól mi po prostu iść naprzód w pokorze, potulnie jak baranek – tak jak On czynił. Wszak On dał obietnicę, że wskrzesi mnie w dniach ostatecznych. I ja wyglądam tego dnia”.

147. Czy jeszcze ktoś chciałby podnieść rękę? Niech cię Bóg błogosławi, tam w tyle, i ciebie. W porządku, czy jeszcze ktoś? Niech cię Bóg błogosławi, niech cię Bóg błogosławi. Jeszcze kilka rąk przed samą modlitwą.

148. Nasz Niebiański Ojciec, było to powiedziane, kiedy Piotr głosił kazanie podczas Zielonych Świąt: „Ktokolwiek uwierzył, był dodany do zboru”. Oni naprawdę wierzą z całego serca – ci ludzie, którzy właśnie podnieśli ręce. Wierzę, że oni uwierzyli z całego serca. A jeśli tak, to jest tu basen z wodą, który na nich czeka. Jeżeli pragną, by ich grzechy zostały przebaczone, jest tu ktoś, kto ich ochrzci w tym Imieniu, w tym jedynym Imieniu, jakie dane jest ludziom pod niebem, przez które możemy być zbawieni.

149. Gdy przed chwilą cytowałem to miejsce Pisma, że pokuta i odpuszczenie grzechów muszą być głoszone w Jego Imieniu na całym świecie, począwszy od Jerozolimy. A w Jerozolimie, kiedy tam była głoszona pokuta i odpuszczenie grzechów, apostołowie cytowali im Pismo i mówili, że najpierw muszą pokutować, a potem przyjąć chrzest w Imię Jezusa Chrystusa. Było to zadaniem kaznodziejów. Tamci pokutowali, a on chrzczył ich na odpuszczenie grzechów. „Komukolwiek grzechy odpuścicie, tym są odpuszczone. Komukolwiek grzechy zatrzymacie, tym są zatrzymane”.

150. Ojciec, jak ten świat mógłby kiedykolwiek wydostać się z tego ataku wściekłości, w jaki popadł? Czemu nie uwierzą prostej ewangelii? Oni próbują posłużyć się zastępczymi, fałszywymi imionami, fałszywym chrztem, fałszywym chrztem Duchem Świętym, podaniem dłoni kaznodziei. Używają tytułów Ojca, Syna i Ducha Świętego, choć w Piśmie wcale tego nie ma. To są tylko dokumenty napisane przez Rzymian,

a nie nauka chrześcijańska z Biblii. Odpuszczenie grzechów nie może się dokonać przez tytuły, tylko przez Imię Jezusa Chrystusa.

151. Ojcze, zdajemy sobie sprawę z tego, że to jest bardzo niepopularne. Twoje drogi zawsze były takie. Ale niechby mężczyźni i kobiety dziś rano spotkali się z tym dniem na Golgocie. Jezus był wzgardzony w tym dniu. Został bezwstydnie obnażony i okaleczony, opluty i wyszydzony przez ten świat, a także przez ten kościół, przez ludzi, którzy powinni byli Go miłować. A jednak mimo wszystko nie otworzył nawet ust, lecz poszedł, aby umrzeć za ten lud, który z Niego szydził.

152. Boże, weź nas dziś rano na Golgotę. Ludzie mogą mówić, że jesteśmy szaleni, że mamy błędne pojęcie na temat Pisma, Boże, mogą mówić cokolwiek. Ale stojąc w Bożej Obecności nie mogą powiedzieć, że to jest błędne.

153. Oni nie są w stanie zakryć swych grzechów Biblią. Biblia obnaża ich grzechy, ich niewiarę, pragnienie popularności oraz chęć postępowania jak ten tłum. Pozwól im dziś przyjść na Golgotę. „Począwszy od Jerozolimy, w Imię Jego ma być wszystkim narodom głoszone upamiętanie dla odpuszczenia grzechów”. Niechby weszli na tę drogę Krzyża, dali się nawet katować i pluć na siebie. Niechby przyjęli na siebie szyderstwa i wszelkie przezwiska od religijnych odstępców, od tych, którzy rozbijają zbory.

154. Panie, daj nam dziś rano zająć naszą pozycję z garstką wzgardzonych Pańskich. Daj nam chodzić jak apostołowie, nie zbacząc ani w prawo, ani w lewo, i w uprzejmości naszych serc służyć Bogu. Spraw to, Ojcze.

155. Uzdrów też chorych i utrapionych, którzy przychodzą w kolejce modlitwy. Niechby ci, którzy podnieśli swoje ręce,

mogli w tej chwili pokutować w swoich sercach. Niechby ci, którzy przez długi czas zostawali w tyle, mogli prędko pójść do wody i dać się obmyć z grzechów w Imieniu tej ofiary – Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. Amen.

**TEN DZIEŃ NA GOLGOCIE
(THAT DAY ON CALVARY)**

Poselstwo zostało wygłoszone przez brata Williama Marriona Branhama 25 września 1960 r. w Jeffersonville, stan Indiana, USA. Wydano w języku polskim w 2013 r., w nieskróconej formie.

Wysyłki kazań dokonuje się bezpłatnie. Wszelkie zamówienia należy kierować na podany niżej adres:

**Beskidzkie Stowarzyszenie Biblijne
ul. Stalmacha 21
43 – 440 Bażanowice k. Cieszyna**

Internet: www.goszen.pl

E – mail: info@goszen.pl

Telefon: 692 479 390

BROSZURA NIE JEST PRZEZNACZONA NA SPRZEDAŻ!